

## **Elżbieta Kopec (z d. Raczek)**

mgr inżynier podstawowych problemów techniki, nauczycielka

Do I Liceum Ogólnokształcącego w Raciborzu uczęszczałam w latach 1969 – 1973. Wychowawczynią naszej klasy była profesor Elżbieta Majewska. Były to lata intensywnej nauki i towarzyszącego jej stresu, ale także realizacji zainteresowań, spotkań, przyjaźni, a nawet miłości. Mogę śmiało powiedzieć, że część I LO mam od 45 lat na co dzień w domu, w postaci męża Leszka, kolegi z tej samej klasy.

Mieliśmy szczęście, że w czasach naszej młodości nie było internetu, Facebooka i innych czasoumilaczy, a raczej złodziei czasu – mogliśmy się regularnie spotykać na próbach chóru szkolnego pod wodzą Maestro Piotra Libery, zajęciach sportowych w ramach SKS-u, zajęciach kółka fotograficznego. Mogliśmy sami wykazywać inicjatywę, z czego czasem korzystaliśmy (w nie zawsze akceptowanych przez profesorów formach), ale także sprawiając Im przyjemne niespodzianki, jak np. przygotowując w wielkiej tajemnicy przed resztą klasy i profesorem Józefem Koloską setną lekcję języka polskiego, bodajże w trzeciej klasie. Wyliczyliśmy, że będzie ona dotyczyła „Moralności Pani Dulskiej”. Po lekcjach sami wyreżyserowaliśmy fragmenty, oczywiście starannie wybierając odtwórców głównych ról, przygotowując scenografię i kostiumy. Setna lekcja wypadła o godzinie 8:00, czekaliśmy na dzwonek i dopiero wtedy poprosiliśmy Pana profesora i resztę klasy (karnie ustawioną jak zawsze pod salą na I piętrze) do naszego „teatru” w klubie ZMS-u. Pełne zaskoczenie i wielka satysfakcja dla nas, domorosłych aktorów! Nasze „zdolności” potwierdziliśmy w czwartej klasie, kiedy jako IV a inaugurowaliśmy cykl cotygodniowych apeli – apele nie miały być sztampane, przegadane; postanowiliśmy więc przygotować scenki z „najmniejszego teatryku świata” Teatryku Zielona Gęś K. I. Gałczyńskiego. Nasz apel rozpoczęła, wzbudzając entuzjazm widzów, wbiegająca na scenę auli prawdziwa gęś z zieloną kokardą, którą przywiózł autobusem PKS-u kolega z klasy. Po tym niecodziennym początku nastąpiły wybrane scenki: Hamlet, Adam i Ewa, itd. Tą realizacją nadaliśmy określone oblicze kolejnym apelom przygotowywanym przez poszczególne klasy. Szkoda, że nie pomyśleliśmy o zrobieniu zdjęć, liczyła się dobra zabawa...